Nro. 49. **Rok ósmy.**

Wychodzi co poniedziałek jeden numer. Prenumeratę przyjmują ces. król. pocztamty, księgarnie krajowe, jakoteż w kantorze Tygodnika w gmachu teatralnym hrabiego Skarbka na 2. piętrze.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie, w kantorze redakcyi, 8 złr. 24 kr. m. k., bez przesyłki: na poczcie 10 złr. m. k. Na prowincyi, na poczcie 10 złr. 48 kr., w księgarniach krajowych 9 złr 54 kr. m. k. Prenumerata półroczna nie przyjmuje się.

WE LWOWIE DNIA 8. GRUDNIA 1845 ROKU.

Przegląd. Jeszcze jeden sposób robienia nawozu z torfu. — O chowie koni. — O wystawie płodów przemysłowości w Wiédniu; przez Józefa Żywickiego. (Ciąg dalszy). — O zapobieżeniu psuciu się ziemniaków. — Wiadomości handlowe od 1 do 8 grudnia r. b. Targ na woły we Lwowie. Ceny produktów we Lwowie. Z okolic Marienpolu Z Landynu. Z Gdańska.

Jeszcze jeden sposób robienia nawozu z torfu.

Znany pomolog radzca Deycks robił przez kilka lat rozmaite doświadczenia w użyciu na nawóz torfu, który prawie wszędzie znajduje się obficie: w końcu przekonał się że torf, należycie uchodzony, jest bardzo silnym środkiem nawozowym. Kopał więc go, rozrzucał tak, że wodniste części wyparowywały, i mieszał tak wysuszony z dziesiątą częścią dobrego wapna. Poczem przemieszywał kilka razy i zostawiał na wolnem miejscu przez zimę w kopcach. Aby się więc zupełnie przekonać, najął kawał najgorszego gruntu, hreczanego, który składając się z samego prawie lotnego piasku dotąd żadnego prawie plonu nie wydawał i wszelkie nasienie w nim przepadało, nawiozł około 20 furek na morg rzeczonego nawozu i zasadził ziemniakami. Urodziło się z niemałem podziwieniem przedsiębiercy i każdego innego gospodarza, na morgu do 4000 funtów ziemniaków.

Radzca Deycks posiał potem bez dalszego nawożenia żyto na tymże kawałku gruntu, i postrzegł na pociechę swoją jak to na piaszczystym gruncie najbujniéj jakby na dobréj ziemi wzeszło i najpiękniejszą nadzieję obfitego zbioru rokowało. Na drugim kawałku gruntu robił tenże myślący gospodarz doświadczenie z tąższamą mieszaniną, do któréj dodał nieco kwasu siarkowego, a skutek był jeszcze pomyślniejszy.

O chowie koni.

Hodowca powinienby na każdy wypadek wytknąć sobie cel szczególowy, w jakim chce wychowywać konie; ale pospolicie tak się nie dzieje. Gatunek jego ziemi i cel, który chce osiągnąć, wskażą mu jakiego rodzaju klaczy i ogierów powinien używać. Potrzeba innego materyału do hodowania koni wyścigowych, innego aby mieć konie łowieckie, innego do rozmnożenia koni wierzchowych, innego aby hodować konie zaprzęgowe, a innego aby mieć konie do przewożenia wielkich ciężarów. W téj nieuwadze leży główna zawada postępu. U nas chcianoby powszechnie hodować dobre konie do wszystkich celów; ale to być nie może; zwierzę będące do jednego celu bardzo użyteczne, może być w innem miejscu i do innego celu zupełnie niezdatne. Innéj rasy ogierów potrzebuje mieszkaniec z równin, a innéj góral. A przecież pomimo to ogier krwi pełnéj, albo taki w którym krew płynie po krwi pełnéj, będąc zdatny do każdego celu, był używany we wszystkich powyższych wypadkach z wyjątkiem chowu koni do przewożenia wielkich ciężarów. Konie pociągowe są dla kraju rzeczą bardzo ważną, i powinnyby być hodowane równie tak czysto, jak konie krwi pełnéj, tylko z takich klacz i ogierów krwi pełnej można z niejaką pewnością doczekać się koni cugowych i woźników, jakich smak teraźniejszy wymaga, a jakich w kraju jest niewiele. Atoli jeżeli źrebięta po ogierach krwi pełnej zaraz od urodzenia nie będą dobrze karmione, jeżeli ciągle nie będzie się starało o to, aby wcześnie się wykształciły, skutek nie odpowie oczekiwaniu.

Druga przeszkoda, która podług mego zdania nie pozwala rozwinąć się hodowli koni, leży we wczesnym liwerunku koni do wojska. Wszystkie konie rozumnie hodowane muszą na każdem miejscu i w każdym wieku być zdatne do służby po skończonym czwartym roku życia; pojedyncze wyjątki, bez których nigdy się nie obejdzie, nie mogą obalić prawidła. Z tego powodu, że do wojska dostarczają bardzo młodych koni, kierunek krajowéj hodowli onych zeszedł na mylną całkiem drogę: zamiast starać się o to, aby dobrą paszą i należytem utrzymaniem ile możności wykształcić źrebięta, co, nie zważając na krew, jest podstawą całéj hodowli koni, przez kupowanie łosząt dąży się do tego, aby je z największą ile możności oszczędnością o tyle tylko podhodować, ażeby przy okazaniu ich komisyi remontowéj nie wiedzieć z pewnością, jaki koń kiedyś z tego łoszęcia być może, i zostawuje się rządowi na los szczęście, aby przez paszę i hodowanie w zakładach ile możności to znowu naprawił, co hodowca zaniedbał. Co się tyczy wzrostu zwierzęcia, to można w niektórych wypadkach temu dopomódz; lecz co do grubości, która nierównie ważniejsza jest niżeli wielkość, tu nic nie można poradzić; pierwszy rok życia jest podstawą do grubości. Ten kierunek do późnego wykształcenia koni, który komisia remontowa przez zakupowanie łosząt daje, uszczupla prócz tego nadzwyczajnie siłę zbrojną w kraju.

Powiedziałem już, że każdy koń rozumnie hodowany, z czwartym rokiem jest użyteczny. Pruska kawaleria w r. 1814 i 1815 w wielu wypadkach na trzyletnich i czteroletnich koniach doszła aż do Paryża, angielska artyleria pod Waterloo była ponajwiększéj części uprzężona trzyletniemi końmi. Co za ogromna różnica jest, przy poruszeniu armii, brać cztero i pięcioletnie konie, albo w skutek danego popędu do późnego wykształcenia, dopiéro sześcioletnie wybierać.

Dalsza niedogodność, z powodu rzeczonego popędu zagrażająca całéj hodowli koni, leży w tém że młode klacze, przeznaczone do rozpłodku, hodują się także bez najmniejszego względu na wczesne ile być może wykształcenie; gdy to z pokolenia na pokolenie przechodzi, ztąd wynika, że późne wykształcenie, nie nakazane ani rasą ani klimatem, ale będące tylko skutkiem błędnéj hodowli, staje się przymiotem rasowym, a przeto bardzo trudnym jest do wykorzenienia. Z tem łączy się nieraz zwyczaj, w niektórych stronach powszechny, że prywatni hodowcy takie trzymają stadne klacze, które nigdy do żadnéj roboty nie były używane. Tak jak przez wyścigi czysta hodowla koni krwi pełnéj może być utrzymana, co następnie jest *conditio sine qua non*, także i hodowla wszystkich bez wyjątku koni pociągowych, powinna się opiérać na dokonanéj pracy ich rodziców. Nad pracę nie masz zapewne pewniejszego środka jeżeli nie do wykorzenienia, to przynajmniej do utrzymania błędów końskich w należytych karbach. Konie słabe z natury, małojedzące, gwałtownego temperamentu, które niezawodnie szkodliwsze są do rozpłodku od koni mających błędy i wady w nogach, przypuściwszy, że te są skutkiem cięzkiéj pracy, brakują się same przez się, skoro się roboty od nich zażąda, nie są więc szkodliwe na rozpłodek. Takie konie użyte do rozpłodku, mogą się znajdować w takich tylko stadach, gdzie praca pod karą jest zakazana. Rolnik, uprawiający swą rolę własnemi klaczami, nie może użyć takich niepożytecznych zwierząt. Na rolniku robiącym domorodnemi klaczami, a nie na hodowli w tak zwanych stadach, hodowla koni powinna się opierać we względzie koni rzemieślniczych, jeżeli ona ma się mocno rozkrzewić w kraju. Kto ma zamiar hodować konie wyścigowe, aby niemi nadgrody odbierać i ród w swéj doskonałości utrzymać, uczyni dobrze jeżeli kupi do swego stada ogiera, który albo już wielu zwycięzców spłodził, albo co najpewniejsze, takiego który, na wielu wielkich gonitwach zwyciężywszy, pozostał zdrowy; i tem lepiéj, jeżeli nie ma nóg poderwanych. Taki hodowca mniéj będzie dbać o kształt, wielkość, barwę, piękność. Kto chce rozmnażać konie łowieckie, niechajże ma ogiera krwi pełnéj, który już na wyścigach okazał wiele wytrwałości, zdatny jest do noszenia wielkich cieżarów, i w ogóle bardziéj głębokim aniżeli wysokim jest koniem; o barwę, piękność, jednem słowem o całą powierzchowność mniéj się można troszczyć, byle inne warunki były dopełnione.

Kto chce rozpłodzić konie wierzchowe, zbytkowe, powinien wybrać stosownego ogiera krwi pełnéj, a byłli on zwycięzcą, to będzie tém lepiéj; ale przy wyborze powinien uważać na barwę, przedewszystkiem zaś na kształt, gdy nie każdy biegun ma powierzchowność, jakiéj się wymaga od pięknego wierzchowca.

Kto chce hodować konie cugowe, a ma do tego klacze odpowiedne, ten chętnie wybierze ogiera krwi pełnéj, który był jarowany (trenowany) i biegał na wyścigach: rosłość, kształt i czysta barwa będą

miały większy wpływ na jego wybór, a niżeli szybkość, jaką okazał na gonitwach. Ale do hodowli koni pociągowych, wziętych w najobszerniejszem znaczeniu tego wyrazu, wyjąwszy koni przeznaczonych do powolnego przewożenia wielkich ciężarów, można bez wątpienia bardzo korzystnie użyć stosownych ogierów krwi pełnéj, w których ze strony matczynéj krew jest po krwi pełnéj, a więc dobrych ogierów półpełnéj krwi.

Co się dotyczy ostatniego punktu, muszę ostrzedz, że takie tylko ogiery są do tego zdatne, które pochodzą z ogierów krwi pełnéj i z matek, które swą wartość udowodniły wykonaną jakąbądź ciężką robotą. Ród koni przez się dobry może złem utrzymaniem i ciężką pracą tak dalece się pogorszyć, że nareszcie płód jego nie będzie zdatny do żadnéj pracy. Lecz do takiego rezultatu można z czasem przyjść, utrzymując w prawdzie stado dobrze, ale nieprzyzwyczajając przeznaczonych indywiduów do żadnéj pracy. Jak długo tym sposobem utrzymywany ród może się opiérać zupełnemu wyrodnieniu? tego nie można oznaczyć, ale to pewna, że wszystkie przeciw temu używane środki są tylko środkami zapobiegającemi, jeżeli praca nie nastąpi na miejsce próżnowania. Jeżeli praca z uszlachetnieniem nie będzie krok w krok postępować, będziemy na ostatek mieć konie, posiadające w wyższym stopniu wszystkie błędy i wady angielskiéj krwi pełnéj (doskonałéj nie masz), a nie mające żadnéj doskonałości temu szacownemu rodzajowi właściwéj.

Wybór przeto stadnika zależy od jasno pojętego celu hodowcy. Ogiera do wszystkiego nie masz. Złe ogiery powinny być raz na zawsze wygnane ze stada. Jeżeli jest mowa o temperamencie i zbytecznym ogniu, jestem tego zdania, że ogień wyrówna się temperamentem klacz, które pracują. Nakoniec pozwalam sobie jeszcze przytoczyć przyczyny małéj płodności ogierów krajowych. Wielu twierdzi, że niski stopień płodności ztąd pochodzi, że ogiery za wiele odstanawiać muszą. Tego zdania nie mogę podzielić, owszem mniemam, że przyczyna leży w tém, że większa część stadników krajowych tak miękko jest wychowana, że ani zupełnéj siły nie rozwinęły, ani wytrwałości przez pracę i natężenie nie dowiodły. Pracą można zapobiedz temu złemu, bez pracy nie masz zdrowéj hodowli koni.

Z tego powodu konie krwi pełnéj, w połączeniu z wyścigami, pozostaną źródłem utrzymania, z którego czerpać musimy. Nie masz żadnéj cięższéj pracy dla konia nad trenowanie i bieganie pod ciężarem; żaden pieszczenie hodowany koń nie wytrzyma czteromiesięcznego trenowania. Gdzież jest lepsza rękojmia wewnętrznego dobrego organizmu w koniu nad wyścigi? Żaden koń źle jedzący, żaden ze złemi płucami, albo ogólnie ze złą budową nie dobiegnie do mety; źle zbudowany nie wytrzyma trenowania, a przeto nie będzie mógł szkodliwie działać na rozmnożenie swego rodzaju. Jakże się ci oszukują, którzy w gonitwach upatrują samo widowisko dla próżniaków, albo je mają za grę hazardową, w któréj konie są kartami lub kośćmi! Szalone przedsięwzięcie ludzi, którzy mniemają że chcą silny rodzaj koni hodować, nie wypróbowawszy przez pracę dobroci indywiduów. *)

Na dowód mego twierdzenia przytoczę jeszcze jedno zdarzenie. Przed kilką laty ganiono w pewnym piśmie niepłodność szląskich stadników krajowych. Od ośmiu lat zmieniło się to w sposób bardzo widoczny, a szląskie stada mogą z każdym podobnym zakładem pod względem płodności swych ogierów wystąpić zwycięzko w szranki. Zkądże ta raptowna zmiana? tak ją tłumaczę: dawniéj stada krajowe odnawiano ogierami w próżnowaniu hodowanemi. W późniejszych latach, od których datuje się nadzwyczajne wzmaganie się płodności, przybyła do stad krajowych wielka liczba ogierów, które w królewskich powozach poczęści skaleczały; te ogiery były płodne a zewnętrzne znaki honorowe ich dobrej służby, zużyte nogi, nie przeszły na ich potomstwo. Oprócz tych ogierów cugowych, otrzymały stada krajowe w nowszych czasach wielką liczbę ogierów z prywatnych stadnin, które więcéj lub mniej wyszły z hodowli pracującéj a nie z próżniackiéj, te także są nadzwyczajnie płodne.

(Dokończenie nastąpi).

O wystawie płodów przemysłowości w Wiédniu.

PRZEZ JÓZEFA ŻYWICKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Cynku **) niewiele posiada Austrya, w r. 1843 wydobyto tylko 5736 ctn. Wywieziono za granicę

*) Ależ do tego są przecie pożyteczniejsze, bardziej ludzkie i stosowniejsze rodzaje ćwiczeń i natężenia, niżeli bolesne trzenowanie i uciążliwe wyścigi, co i prócz tego tylko na bardzo małéj liczbie koni można wykonać, a i z tych jeszcze jedna część przez to zupełnie kaleczeje.

**) Cynk według prognostyków geognostycznych powinienby się u nas znajdować, ale go dotąd

1937 ctn. Sprowadzono atoli natomiast 13,156 ctn. Z przedmiotów cynkowych pierwsze zajęły miejsce wyroby Karola Mohrenberga (z Wiédnia), jakoto: dwie grupy przedstawiające walkę amazonki (konno) z tygrysem, i chłopczynę żebraka, tudzież Urania, łucznik, wszystkie kawałki za pomocą galwanizmu bronzowane, arcywspaniały był wizerunek ukrzyżowanego Chrystusa (według pierwowzoru z kościoła ś. Szczepana w Wiédniu), tudzież przedmioty architektoniczne. Flach i Kiel wystawili dach cynkowy z rafinowanéj blachy cynkowéj, dachówki cynkowe różnege rozmiaru; ich zakłady przemysłowe w Obersdorfie i Endelsdorfie na Szląsku, obejmujące piec wielki, fryszerski z 2ma ogniami, 5 wielkich walcowni żelaza i cynku, świdrownie i tokarnie, 3 kuźnie miedzi i t. d. wydają prócz żelaza i miedzi rocznie 5000 ctn. blachy cynkowéj, która ma rozległy pokup u nas w Galicyi, w Węgrzech, we Włoszech, a nawet i w Grecyi. Pan Karol Bernd, starosta z Bochni i właściciel fabryczki, wystawił (pod nrem 837) lakierowane cynkowe wyroby, jakoto: słupy, osady do stolików nocnych, wypusty kominkowe, wzory cynkowéj posadzki, przyrządzenie do oszczędzenia świéc, co wszystko należyte znalazło ocenienie.

W ołów obfituje Austrya, w roku 1843 było na sprzedaż 21,514 ctn. rudy ołowianéj, 75,900 ctn. wyrobów ołowianych, 27.284 ctn. szlichy, a 29,880 glejty ołowianéj Kobołtu wydobyto w tym samym roku 2168 ctn., Antimonu 6882 ctn., Brunsztynu zaś tylko 120 ctn., tak że rocznie dowożą z zagranicy 5000 ctn. Antymon, Kar. Szolusz z Węgier, który pierwszy zaprowadził w Austryi używaną w Anglii i Francyi metodę wyrabiania antimonu zaraz wprost z kruszców surowych w piecach pudlingowych, przezco się cena onegoż z 36 złr. na $25\frac{1}{2}$ złr. zniżyła.

VII. *Wyroby mosiężne, pakfoniowe, platerowane i bronzowe.*

Mosiądz i wyroby mosiężne wydają mianowicie fabryki rządowe w Salzburgskim i Styryi, tudzież prywatne zakłady w różnych miejscach niższéj Austryi i Tyrolu. Do najcelniejszych z tego rodzaju przesyłek na wystawę wiédeńską, należą przedmioty z fabryki metal: braci Rosthorn w Oed (niż. Austryi): jakoto: blachy pakfoniowe, tombakowe i mosiężne, druty różnego gatunku w drążkach i obręczach z jednéj nitki, rozmaite blachy tombakowe dla złotników, jubilerów, srebrnoplaterowane leońskie wyroby i t. d. Zakład ten posiadający gisernie, 3 walcowni z 10ma parami walców, 3 piece do zarzenia, 8 młotowni mosiądzu, kuźnie, szlusarnie i t. d. wydaje rocznie 3500 -4000 ctn. blachy i drutów mosiężnych i do 1000 ctn. tombakowych i pakfoniowych, i już po drugi raz złotem medalem nadgrodzony został.

Zasługują także na wspomnienie lane przedmioty (świeczniki) sposobem angielskim pokostowane i wytłaczane pokostowane wyroby metalowe (dzwonki stołowe, ramy. lampy, lustra), i różne metalowe blachy z fabryki braci Winklerów w Ebersdorf (niż. Austryi) produkującéj rocznie towarów za 80,000 złr., które mają rozległy odbyt nietylko w kraju, ale także do Włoch, Grecyi i Egiptu. Dodać należy, że tak ze względu pomiernych cen, jakotéż dobroci i wykwintności towaru, może rzeczona fabryka śmiało z zagranicznemi konkurować.

Pakfoń. Wyroby pakfoniowe wystawili Józef Braun z Wiédnia (lampy kościelne, świeczniki i t. d.) Józef Wiesmajer z Obernbergu (w Styryi) (świeczniki pakfoniowe z wolnej zrobione ręki i za pomocą galwanizmu posrebrzane), i Aloizy Schöller z niż. Austryi pakfoniowe sztućce, odznaczające się ładnym i gustownym kształtem, tudzież właściwą ozdobą.

Wyroby platerowane (mincerskie), wystawił okrom trzech innych F. Machts z Wiédnia. Rękodzielnia jego posiada liczne machiny, ma około 100 pracowników, i sprzedaje co rok za 100,000 złr. towarów w kraju i za granicę. Chociaż wielkie cło zagraniczne (100 talarów od cetnara cłowego) opłacać trzeba, udało się jéj w związku cłowym wytrzymać konkurencye z francuzkiemi i angielskiemi wyrobami. Z licznego zapasu najwytworniejszych platerowanych wyrobków, podziwialiśmy na dwóch cudnych żyrandolach, niezrównanéj piękności lustro amoretkami onizane, prześliczną kolumnadę i figurki wyobrażające pazie i służbę; wykonanie albowiem podobnych przedmiotów należy do najtrudniejszych zadań. Słusznie též na zeszłorocznéj berlińskiéj wystawie srebrnym, a tegorocznéj wiédeńskiéj złotym medalem udarowany został właściciel.

---

jeszcze nie szukano. Ołowiu i cyny wydobywają w Kirlibabie na Bukowinie około 2000 ctn., według innych dat 4000 ctn ołowiu, a 2000 ctn. glejty. J. Ż.

Wyroby z bronzu *) które w rozlicznych wzorach pojawiły się na wystawie, pochodzą szczególnie z Wiédnia, Wenecyi i Medyolanu. Do najcelniejszych prac, należą roboty Józefa Glanz z Wiédnia, który wystawił różne przedmioty galanteryi i kunsztu, jakoto: ozdobne posągi większego rozmiaru, popiersia z bronzu, nowy rodzaj przyboru z czarnych kamieni, w złocie wylanémi ozdoby, tudzież garnitur żałobny, małe figury (wpukła leizna) i t d., branzoletki z srebra, posągi i architektoniczne dekoracye z cynku. Pomierność ceny, gustowne, kształtne i piękne wykończenie cechują rzeczone fabrykaty, które mogą konkurować z podobnemiż angielskiemi i francuskiemi. Nie możemy pominąć rzadkiéj osobliwości kaplicę, wykonaną według pierwowzoru Felota, i chłopca z łabędziem. Złoty medal dostał się na tegoroczném wystawie panu Glanz w udziale w dowód znakomitych prac jego. Wartają za równo wspomnienia Jana Danningera (z Wiédnia) lakierowane lustro z bronzu w stylu blondetskim z dwoma przedziałami na 75 świéć, tudzież bardzo kształtny garnitur złożony z kosztownéj galeryi z arabeskami, sfinxami, dziećmi uzbrojonemi w dziryty, w ogniu wyzłacany; nakoniec wpukło zrobiona, frezami ozdobiona waza z bronzu w blondelskim kształcie, 26 calowéj wysokości.

Postęp jaki się na tegoroczném wystawie w fabrykach z bronzu objawił, mianowicie we względzie czystości leizny, pięknéj pozłoty i gustownego kształtu (chociaż zawsze jeszcze według znanych obcych wzorów), okazał się mianowicie u następnych nowoczesnych sztukmistrzów, i tak: Michał Lorenz z Wiédnia 15 posągów przedstawiających wodzów austryackich, tudzież lustro 14 stóp wysokie a 5' średnicy. Zaszczytną jest dążność do oryginalności, a celującą: czystość i piękność wyzłoty. Z przesyłek Dawida Hollenbacha (z Wiédnia) wyszczególnił się ołtarz z bronzu w mat wyzłacany w ogniu, daléj takiż sam posąg Franciszka I., tudzież słabo w ogniu wyzłocony wazon, i okrom tego najżywszemi ubarwiony kwiaty, nakoniec za pomocą galwanizmu w mat wyzłacane ramy portretowe, z wyobrażeniem cesarza i cesarzowéj na porcelanie oddaném. Przedmioty te umieszczone były w salonie cesarskim. Dymetr Petrowitz (rzeźbiarz i bronzownik z Wiédnia), medale ulane z nowéj metalowéj kompozycyi. Są one próbą wynalezionéj przezeń metal: kompozycyi, nowego sposobu odléwania, i bejcowania powierzchni. Karol Gretz bronzownik i złotnik z Czerniowiec (na Bukowinie) wyrobki srebrne i pakfoniowe przez galwanizm złocone i srebrzone; zatrudnia on przy swym warsztacie 8miu robotników, a towary mają odbyt w Multanach i na Bukowinie. Szkoda że nasi rzeszowscy złotnicy (izraelici) nie przysłali na wystawę swych srebrnych i złotych biżuterii (odznaczających się ładną i sztuczną robotą), które widzieć można na wiédeńskich jarmarkach.

*) Bronz jest aliazem miedzi i cyny w stosunku 10 : 1, jak znów mosiądz z trzecią częścią cynku.

VIII. *Wyrobki ze złota, srebra i jubilerskie, galwaniczne pozłocania i posrebrzania.*

Wydobywanie szlachetnych kruszców powiększa się rokrocznie w Austryi: w roku 1843 otrzymano 6785 grzywien złota, a 101,211 grzywien srebra, z czego największa część przypada na Węgry i Siedmiogrodzką ziemię. Galicya *) niedostarcza złota i srebra, tylko na Bukowinę (w Jakubenach i Kirlabie) przypada 1081 grzywien srebra. Kopalnie te

*) Dotąd pojawione prognostyki, zapowiadające byt szlachetnych kruszców w górach naszych, były bardzo słabe. Nareszcie niebyły też bardzo gorliwie poszukiwane. Sól i żelazo zdawały się nawet rządu jedynym przedmiotem, godnym poszukiwań górniczych, i te rząd znalazłszy obficie, na nich poprzestał. Przy podobnych poszukiwaniach odkryto czasem w namule rzék w górach płynących piasek złoty, lecz ten w nader małéj ilości się pojawiał. Srebra zaś okrom nieco koło Nowegotargu w Sandeckim, i tyle nigdzie nie było śladu. Co do złota, niektóre wsie noszą nazwisko, które na bytność tego kruszcu się ściąga, tak np. złotniki, złoty potok i t. d. Niepodlega wątpliwości, że poszukując innych mniéj szlachetnych metali i szlachetniejszeby się znalazły, a kto wié czy ta obfitość złota, o któréj w Polsce za Bolesława historycy wspominają, nie pochodziła z naszych gór karpackich. Widać dotąd w górach ślady (koło Szczawnic, Nowegotargu, Loncka i t. d.) iż tu kiedyś istniały kopalnie, które może z umysłu albo przypadkowo przez wypadki elementarne, lub z powodu wojen z Węgrami zasypane zostały. Pomniejsze zaś napady hord mongolskich i tatarskich już o górnictwie myślić Polsce nie dały, gdyż właśnie przez góry

na Bukowinie były poprzód w rękach rządowych, gdy zaś rząd źle na tém wychodził, zdał je w ręce prywatne t. j. na właścicieli ziemi, którzy pomimo że opłacają rządowi pewny procent, bardzo dobrze wychodzą.

Wszystkie kopalnie rządowe w Austryi dostarczają rocznie 1578 grzywien złota a 53,422 srebra, prywatne zaś 5207 grzywien złota, 47,789 grzyw. srebra.

Wiedeńskie wyrobki ze złota i srebra można śmiało pomieścić obok wyrobków najgłówniejszych miast europejskich. Wartość onych całkowitą podają najcelniejsi statystycy na 7 milionów złr. Równie i Medyolan zatrzymał w tym względzie swą dawną wziętość, w Wenecyi, Pradze i innych prowincionalnych głównych miastach wyrabiają także znaczny zasób złotych, srebrnych i jubilerskich przedmiotów.

Jakób Weis, złotnik wiedeński, wystawił bogaty zbiór robót srebrnych, jakoto: żyrandole, srébro stołowe, świeczniki, cukierniczki i inne podobne galanteryjne przedmioty, które są powszechnie znane i zaszczytną zjednały sobie wziętość. Tom. Majerhofer (złotnik i jubiler, oraz właściciel przywileju na biżuterie mozajkowym sposobem przybrane) wystawił wyrobki złote rozlicznego gatunku mozajkowym ozdobione sposobem, tudzież złote pierścienie z wyrzynanemi kamieniami, inne z uplotami z kwiatów. Józef Reiner z Wiédnia: srebro stołowe, serwisy do kawy i herbaty, pająki, lustra toaletowe, monstrancyę i t. p. Alexander Kittner (złotnik i jubiler wiédeński): wyrobki przyborowe, wysadzone sztucznemi klejnotami i perłami, jakoto: kulczyki, branzoletki, misternéj roboty szpilki (ze złota nr. 3) i cudny diadem z korali, agatów, muszli i opali. Między wystawionemi przedmiotami odznaczyła się sztuką i kosztownością grupa wyobrażająca Androklesa ze lwem. Samuel Libay złotnik z Naysolu (w Węgrzech) wystawił popiersie ś. p. césarza Franciszka z srebrnego filigranu, nad którego wykonaniem pracował lat 3 i miesięcy 4, z niezmordowaną pilnością. Waży ono 13 grzywien i składa się z przeszło 65,000 zosobna robionych części. Jakkolwiek podziwienia godną jest wytrwałość i pilność tego sztukmistrza, wszelako nie przyda się ta przerywana filigranowa robota do plastycznych przedstawień, a najmniéj służy wzroku ludzkiemu. Falkenau, złotnik z Pragi, bardzo schludne i zmyślne wyrobki filigranowe z srébra, odznaczające się niezrównaną delikatnością. Majer z Wiédnia: puhar i kielich galwanicznie wyzłacany, świeczniki i czarki. Giovanni Cataneo (z Medyolanu) przysłał wyzłoconą robotę z srebrnych figurek wypukło i wklęsło rzniętych, z miniaturką w środku ze słoniowéj kości, wyobrażającą świętą rodzinę.

Klejnoty. Goldschmidt i syn (jubilerzy wiédeńscy) urozmaicili wystawę bogatą i przepyszną karabelą węgierską, wysadzaną brylantami, ozdobną w rubiny, szmaragdy, w dwa duże opale i w bardzo czysty 400 karatowy chryzolit; rękojeść była na dnie złotém okraszona brylantami, cała zaś karabela przybrana w najśliczniejszych odcieniach rożową, niebieską, zieloną i białą emailą, 15 próbnego srebra; przezco emailowanie w ogniu tém trudniejsze było, gdy cała tak znaczna sztuka, po wykonanéj emailii, przez galwanizm wyzłoconą być musiała.

karpackie do swoich napadów na Europę dzicz ta drogę sobie obrała. Złożenie ławic jest w niektórych górach tego rodzaju, że wnosićby należało, iż się w nich złoto ukrywa (mianowicie w Sandeckim koło Sącza, Nowegotargu); atoli dotąd (chociażby w ławicach więcéj krzemienistych lub głazowatych, powinnyby się były wydatne żyły miedzi i ołowiu odkryć) oprócz żelaza, soli i ałunu, innego kruszcu lub minerału prawie nie odkryto. Późniejsze w tym względzie poszukiwania mogłyby, śledząc niektóre gatunki ochry, między któremi są także i cynkowéj natury, naprowadzić na znaczne żyły tego kruszcu. Nareszcie krzemienie, między któremi są tak twarde jak szmirgiel, mogą naprowadzić do odkrycia w tych górach, w którychby po prawidłach istnących w mineralogii, nigdy się niespodziewano. J. Ż.

Przedmioty złocone, srebrzone i bronzowane za pomocą galwanizmu.

W tym zawodzie okazuje się nam Józef Homolatsch z Wiédnia, który zbogacił wystawę rozlicznemi przedmioty z ołowiu, cynku, żelaza, stali, bronzu, srebra i słoniowéj kości częścią wyzłacanemi, częścią zaś posrebrzanemi za pomocą galwanizmu. Pan Homolatsch tak swą metodę od roku 1842 udoskonalił, że mu obecnie, wielu jubilerów, jakoteż złotników wyroby swe do wyzłacania powierzają. Jemu to pierwszemu udało się nadać złotu wszelką upodobaną barwę. Na wspomnienie zasługują przedewszystkiem jego w mat wyzłacane posągi z kości słoniowéj, które o ile nam wiadomo, nikomu tak

doskonale się nie powiodły, przynajmniéj podobnéj próby nie zoczyliśmy na téj wystawie. Jest on w stanie dwojaki mat utworzyć, to jest zupełnie bez blasku, i nieco lśniący; ostatni widzieliśmy na wielkiéj grupie, emailowem naramienniku, i ręce z żelaza ulanéj, pierwszy zaś na ramie, i postaciach ze słoniowéj kości. Nowy i od pierwotnego wynalazku (za pomocą galwanicznych bateryi) różniący się sposób galwanicznego pozłacania i posrebrzania, zasadza się na zetknięciu cynku z przedmiotem pozłocić lub posrzebrzyć się mającym, w samymże rostworze. Wynalazcą tego jest Kar. Frankenštein z Gracu. O użyteczności téj metody można się było przekonać na wystawionéj ramie tym sposobem wyzłoconéj, z napisami ze złota, srebra i miedzi, na błękitem napuszczonéj stali, niemniéj z posrebrzanéj metalowéj ramy z napisem złotym. Według podania wynalazcy potrzeba na każdą stopę kwadr. w przecięciu tylko $^1/_2$ dukata złota, a koszta wynoszą 3 złr. na stopę [], rachując w to robotę szlufowania, polerowania, jakotéż pozłacania i posrebrzania. Podobne więc pozłacanie najmniéj o $^1/_8$ część taniéj kosztuje niż wyzłacanie w ogniu, a jest zarówno trwałe. Drugim wynalazkiem Frankensteina są napisy na złocie, srebrze i miedzi, tudzież ozdoby na stali i żelazie błękitem napuszczonych lub czysto polerowanych, które odróżniając się zupełnie od dawnéj metody, za pomocą umyślnie przyrządzonych metalicznych solucyi utwarzają się, tak zaś mają być trwałe i mocne, że się opierają ciśnieniu stali polerowanéj; próby na rzeczonych ramach świadczą rzeczywiście o czystości i piękności barw.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O zapobieżeniu psuciu się ziemniaków.

W numerze 139 gazety lwowskiéj z d. 25 listopada, 1845 czytamy artykuł: Jak korzystać z ziemniaków grożących zepsuciem się? Artykuł ten powoduje nas do następujących uwag: Gdyby kto chciał przechowywać w piwnicy pokrajane lub potłuczone i nasolone kartofle niechaj wié o tém, że piwnica ma mu zastąpić zupełnie winówkę, a ziemniaki należy tak zakwasić jak kapustę w winówce, ani jednéj ostrożności niepomijając, inaczéj kartofle niezawodnie zgniją. Co do przechowania ziemniaków gotowanych, o tém jako o rzeczy doświadczeniem stwierdzonéj nic nie mówimy: ostrzegamy tylko, że dobrzeby było naprzód całe takie postępowanie widzieć, nim je się u nas zaprowadzi: bo jeden niestosowny postępek wszystko zepsuć może, a tu nie czas się uczyć, by jeszcze tego roku korzystać, dla tego radzimy, aby ziemniaki zamiast gotować, piéc w zwykłych piekarskich, lub umyślnie przyrządzonych piecach, potém potłuc i w tychże samych piecach przesuszyć. Doświadczenie uczy, że takie kartofle bardzo długo można przechowywać i że bydłu nawet owies zastąpić mogą.

Wiadomości handlowe od 1 do 8 grudnia, roku bieżącego.

Targ na woły we Lwowie. Na ostatnim poniedziałkowym targu było 240 wołów: z tych 11 wołów ważyć mogących 15 kamieni mięsa i $1^3/_4$ kamienia łoju, sprzedano sztukę po 47 złr.; 13 wołów ważyć mogących $14^1/_2$ kamieni mięsa i $1^3/_4$ kamienia łoju po 46 złr., 9 wołów ważyć mogących 14 kamieni mięsa i $1^1/_2$ kamienia łoju, po 42 złr., 23 wołów ważyć mogących 13 kamieni mięsa i $1^3/_4$ kamienia łoju, po 42 złr., resztę ważyć mogących od $10^1/_2$ do $12^1/_2$ kamieni mięsa i pół do $^3/_4$ kamieni łoju płacono od 28 do 38 złr. 30 kr. Za parę skór wołowych dają od 17 do 18 złr., a za parę krowich 11 do 12 złr. Cetnar łoju topionego od 20 do 21 złr. m. k. Taxa za funt mięsa na miesiąc grudzień postanowiona na 3 kr. m. k.

Ceny produktów we Lwowie. Za korzec pszenicy od 13 do 17 złr., żyta 12 do 13 złr., jęczmienia od 9 do 10 złr., hreczki nowéj od 6 do 8 złr. staréj od 9 do 10 złr., owsa 5 złr. 30 kr. do 6 złr., ziemniaków 2 złr. 45 kr. w. w. Produkta w Węgrzech, Szląsku i królestwie polskiem, spadać zaczynają w cenie. Za garniec okowity 30° płacą 31 do 33 kr. m. k.

Produktów innych gospodarskich następujące są ceny: korzec grochu od 11 do 14 złr., bobu 9 do 11 złr., szocowicy 11 do 13 złr., fasoli białéj 12 do 13 złr., pstrokatéj 9 do 10 złr., jagieł 38 do 40 złr., drobnych krupek hreczanych 34 do 35 złr., grubych 30 złr. w. w. Za cetnar dobrze czesanego lnu od 11 do 12 złr., konopi 12—13 złr., koniczu 28 złr., kminu 10 do 11 złr., anyżu 4 do 5 złr., oleju rzepakowego 22 złr., innych olejów 17 do 18 złr., miodu z woszczynami 17 do 18 złr., bez woszczyn 16 do 18 złr., wosku 82 złr., za faskę 6garncową masła 14 złr., berbenicę séra 4 do 5 złr., cetnar szmalcu wieprzowego 18 do 20 złr., potażu drzewnego 7 do 8 złr., ze słomy 5 do 6 złr., półsetek płótna gospodarskiego 5 do 6 złr. m. k.

Z okolic Maryampola, 29 listopada. Aczkolwiek mieszkam w okolicy, która podług zarysu urodzajów należy do wstęgi kraju najlepszym urodzajem opatrzonego; w tym roku aczkolwiek grad tylko kilka bocznych uszkodził mi łanów; wszelako zapewne że od 15 przynajmniéj lat nie miałem tak złego zbioru ziemiopłodów jak w roku teraźniejszym: mimo to, że łany moje częścią nad rzeką, częścią na wzgórkach leżące, w małe kawałki w długiéj przestrzeni rozbite, zawsze mi niezgorszy zapewniały urodzaj: bo albo wyżéj albo niżéj położone łany miały konieczną z posuchy lub deszczów korzyść; w tym zaś nieszczęsnym roku nie wybawiły mnie od ciężkiego nieurodzaju nawet te łany odmiennie rozłożone w Uściu. Zbiory były następujące: żyta posiano 246 korcy, zebrano 843 kóp; pszenicy po 161 korcach 366 kóp; jęczmienia po 265 korcach, 677 kóp; hreczki po 121 korcach, 441 kóp; owsa po 147 korcach, 520 kóp; a ziemniaków po 600 korcach, 3181 korcy. Ziemniaki dlatego niby dobry plon wydały, że bardzo późno je zaczęto wybierać; zato dwa przymrozki, które były w tym miesiącu, większą połowę zmroziły; ziemniaki téż przy ciepłych dniach, które nastąpiły, gniły nim ich na gorzelnię wypędzić było można. W sąsiedztwie wcześniéj wybierane ziemniaki daleko gorszy okazały plon; jeden z moich sąsiadów po 1200 korcach zebrał tylko 3000 korcy, choć w najlepszéj roli starannie koło nich pracował. Otoż to urodzaj z okolicy która najmniejszy ma nieurodzaj! Przestraszony tą wynikłością, przestałem dosiewać pszenicę, wolę sprzedać na wiosnę korzec, niż w jesieni z niego mieć 6 korcy zbioru; wolę na przygotowanéj pod pszenicę roli posadzić na wiosnę wczesną rzepę, która w sześciu tygodniach dojrzewa: bo mniemam że nietylko rzepa ale nawet kora brzozowa dobry mieć będzie odbyt. O wymłotach zebranego zboża nic nie donoszę, bo na zasiew stare brałem zboże; ale choćby omłot był wydatny, to wynikłość nigdy nie będzie znaczna, kiedy kóp jest mało. Przyszłéj wiosny odkopię pszenicę, którą przed dwoma laty zakopałem w doły wypalonéj gliny (*Silos*) i jeżeli się przechowała szczęśliwie, o skutku i sposobie zakopania udzielę wiadomości w Tygodniku.

Zboża teraz nie przedaję, bo choć gdzie indziéj drogo, to u nas ceny jeszcze nieustalone; osobliwie obywatele którzy nie czytają Tygodnika i nie wiedzą co się dzieje za obrębem mil kilku sąsiednich okolic, u tych przebiegłe żydki kupują dotąd parę żyta i pszenicy korcy po 8 złr.; na szczupłych wprawdzie targach miasteczka Uścia kupując ćwierciami od chłopów z okolicy nierozważnie lub z potrzeby na podatki sprzedających zboże, można go teraz jeszcze dostać po następujących cenach: pszenica 6 złr., żyto 5 złr., jęczmień 2 złr. 40 kr., owies 2 złr. 40 kr. m. k. Lecz ta cena zmienia się od targu do targu, i zapewne wkrótce gdy się przywóz zmniejszy znacznie się podniesie. Siana tylko mają tutejsze okolice znaczną obfitość i dlatego téż ono prawie żadnéj nie ma ceny: za dobrą furę siana ledwie wziąść można 2 złr. m. k. bez przystawy. *F. B.*

Z Londynu, 20 listopada Położenie nasze pod względem zapasów żywności staje się coraz krytyczniejsze, i wiosna może się stać dla nas straszną; Irlandyja już dziś doznaje wszelkich okropności głodu. Z zażądanych raportów przez ministrów ze stałego lądu okazało się, że niewiele ztąd Anglia mieć będzie pomocy. W Rosyi zapasy mało są znaczące; Turcya sama potrzebować będzie obcego zboża; Egipt dla nieurodzaju zamknął swe szpichlerze; Sycylia wiele dokaże, jeżeli Włochy wyżywi. W takim składzie rzeczy zwrócił rząd nasz uwagę na kukurudzę w Zjednoczonych stanach, któréj tam dostać możemy 500 milionów buszlów (1 = 60 funtom), i którą dla braku odbytu opasają nierogaciznę. Kwarter (*Imperial-Standort*) (1 = 2 kor. 23 garn. lwow. podług cali paryskich) płacą 59 szyl. (blisko 29$^{4}/_{5}$ złr. m. k.). Cło od kwarteru zagranicznego zboża jest: od pszenicy 14 szylingów (1 = 29$^{1}/_{7}$ kr. m. k.); od jęczmienia 6 szyl., od owsa 4 szyl. od bobu 1 szyl., od żyta 8$^{1}/_{2}$ szyl., od owsa 2 szyl.

Z Gdańska, 23 listopada. Holandia i Belgia wyłącznie prawie zakupują u nas zboże. Najwięcéj kupują żyto i groch; Anglia zaś dotąd zostaje tylko przy kupnie pszenicy; przeszłego tygodnia sprzedano kilka partyi pszenicy staréj polskiéj 139 funt. łaszt po 635 fl., 700 łasztów nowéj, 129 do 131 funt. po 600 fl., lecz była i taka, którą po 430 fl. sprzedano; żyta sprzedano 340 łasztów 122 do 123 funtowego po 390 fl., 123 do 126 funtowego 415 fl., grochu 15 łasztów po 470 fl., jęczmienia 106 funtowego po 273 fl. Przed rogatką dostawy są mało znaczące, i oprócz żyta gatunki bardzo liche. Ziemniaki, które bardzo zarodziły na całem Pomorzu, okropnie gniją; niektórzy właściciele stracili cały zbiór, u innych uratowano zaledwie trzecią część.

Redaktor T. W. Kochański. — Drukiem Piotra Pillera.